

Anna Aniela Flak
ul.
20 - 601 Lublin, Poland
annaanielaflak44@gmail.com

24 luty 2015 rok

Kard. Gerhard Ludwig Müller
Prefekt Kongregacji Nauki Wiary
Prefect of the Congregation for the Doctrine of the Faith
W a t y k a n

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus !

Droga Eminencjo, “ rzecz słuszną, że im subtelniejsze i doskonalsze ma być dzieło, tym subtelniejszą, doskonalszą i czystsza musi być praca. Fundament zaś tym głębszy być musi, im trwalsza ma być budowa ” (Święty Jan od Krzyża), dlatego też muszę ogrom obraniających duchowych listów wysłać do Waszej Eminencji w sprawie duchowego Dzieła Ojca Niebieskiego, które odwiecznie było przeznaczone na duszę mą, aby Wasza Eminencja już naprawdę nie miała żadnych wątpliwości, co do otwarcia przewodu badawczego jego w Kongregacji Nauki Wiary.

Bezgranicznie wierzę Najświętszemu, który uświęca mnie w prawdzie i miłości Swej, i nie zważam na ignorowanie mych duchowych przesylek przez Szanownego Kadynała, bo w przeciwieństwie do Waszej Eminencji daję ewangeliczny przykład w pełnieniu misji mej, którą prowadzę w odwadze, pokorze i cierpliwości, w harmonijnej jedności ze Stwórcą, który w szczególny sposób uświęca mnie w Sobie. Skoro zostałam wybrana ze świata do tak wielkiego Dzieła Pana mego, który dał mi prawo działania w Imieniu Swym, aby wszystko dokonało się w Imieniu Jego na Chwałę Jego (J 15, 16), to nie mogę zawieść Jego i muszę wydać nadprzyrodzony owoc Jego jak najbardziej dopracowany, bo przecież on pochodzi z Winnicy Jego, dlatego też ta niesamowita bierność Waszej Eminencji ma bardzo leczniczą moc, bo staję się coraz bardziej aktywna w obronieniu nadprzyrodzonej misji mej, w związku z czym za zgodą Umiłowanego wysyłam kolejną duchową przesylkę, aby udowodnić Waszej Eminencji, że poprzez milczenie nie wygra Wasza Eminencja ze mną, ponieważ działam w Imieniu Samego Boga, a poza tym nawet, gdy zasnę w Panu mym na wieczne odpoczywanie w Nim, to Umiłowany i tak upomni się o Dzieło Swe.

Z woli Bożej w przeciągu 10 - tu lat wysyłam już do Waszej Eminencji ogrom duchowych listów i **26 mistycznych książek** z dziedziny teologii duchowości mistycznej (27 - mą duchową książkę wysłałam w kwietniu br.), to aż prosi się, żeby to wszystko przeczytać, przeanalizować i rzetelnie sprawdzić czyli musi być wszczęty proces badawczy duchowego Dzieła Niebios, aby następnie, ale już po śmierci mej wydać wyrok Boży po długim, badawczym procesie w Kongregacji Nauki Wiary, tak jak wydaje się werdykty we wszystkich nadprzyrodzonych Dziełach Bożych. W Dziele Bożym, które prowadzę z woli Bożej wystarczy przeczytać parę zdań, a już przecież jest wiadomo, co to jest, ale być może, że to Dzieło jest za trudne i zbyt bardzo pracochłonne, żeby zająć się nim we współczesnym czasie, gdzie rządzą szatańskie prawa, dlatego też spotykam się z taką nieludzką i niekatolicką ciszą.

Gdybym nie pisała mistycznych książek i duchowych listów do duchowieństwa w Imię Boże nigdy, ale to przenigdy nie obroniłabym Dzieła Bożego, niepojętej p r a d y duchowego świata, które realnie istnieje w niewidzialnej doczesności i nieskończoności. W moich mistycznych książkach w całej pełni demaskuję zło zdemoralizowanych owiec Bożych, które zanegowały istniejącego Boga i przygotowały ziemskie piekło, w którym nie można obronić ewidentnych prawd w obliczu wielu niepodważalnych dowodów, czego przykładem jest moja krzywda moralna z 9. 10. 1985 r., ponieważ tutaj krzywda ludzka nie liczy się, bo ona jest nieistotna, oraz uchylam w Bogu rąbek tajemnic Bożych, które mają miejsce w niepojętym świecie Bożym, i które dla dusz w całej pełni, bez żadnej zasłony Bożej zaczynają się dopiero po przekroczeniu progu śmiertelnego.

Dziełem Bożym, które prowadzę steruje **Sam Zbawiciel**, a ja jedynie współpracuję z łaską Jego i wykonuję nieudolnie polecenia Jego, także moja zasługa jest zerowa, bo przecież jestem samą nicością i bez Trójjedynego Boga nic bym nie zrobiła, który obecnie przygotowuje duszę mą na ostateczne odejście, dlatego też z woli Jego wchodzi ona w coraz głębsze tajemnice Jego, gdzie panuje nienasycona rozkosz, którą nie sposób sobie wyobrazić, bo ona jest obca dla wszystkich śmiertelników, bo to tylko może kosztować dusza, która znajdzie się w niepojętym majestacie Bożym na całą wieczność. W mistycznych nocach, kiedy dusza ma opuszcza w Bogu ciało, to oświecona jest ona Samym Bogiem i wszystko pojmuje w Nim, i dzięki Niemu czerpie życie wieczne, które jest niepojętą słodkością nad słodkościami, bo tam panuje nieskończona miłość nad miłościami, która jest wieczna.

Przez ukrzyżowanego i zmartwychwstałego Pana naszego w sposób niewymowny zostaliśmy wszyscy uzdrowieni, także tylko dzięki Niemu nic nie potrafiło załamać mnie na tych bezdrożach przemijającego świata, na których tak bardzo wspomaga mnie Gwiazda Zaranna, Maryja, abym wszystko widziała oczyma Jej Syna, i wszystko też rozumiała w Nim, dzięki czemu byłabym zdolna do wychodzenia poza zewnętrzne aspekty rzeczywistości badając głębię myśli Boga i Jego zamysłu zbawienia (Ojciec Święty Franciszek).

Poprzez swoje nowe nawrócenie z woli Bożej, które dokonało się w mojej młodości pragnę być jak najposłusznieszłą córką w Rękach Boga, dlatego też dojrzywałam stopniowo nie tylko do łaski powołania odsłonięcia świata niewielkiego rąbka tajemnic Bożych, które znajdują się za progiem wiecznej śmiertelności, ale również do życia zakonnego, ale wewnętrznego, gdzie nieustannie jestem wierna swojemu posłannictwu, gdzie z całym męstwem za przyczyną Ducha Świętego krocę po upragnionej drodze krzyżowej do Chrystusa Zmartwychwstałego. Moje powołanie nabiera mocy i jasności nadprzyrodzonej, i dzięki szczególnemu wpływowi Boga na moją całą aktywność duchową zatonełam całkowicie w Bogu, a kontakt z ludźmi, który i tak mam ograniczony, pozwala mi jeszcze wiedzieć, że jeszcze jestem na ziemi.

Zdaję sobie sprawę ze swojej ograniczoności, ale prowadzona jestem przez Trójkę Świętą i Mamę Niebieską, których doświadczam w sobie i to bardzo intensywnie, i moja tęsknota za miłością do Nich coraz bardziej wzmacnia się, dlatego też dusza ma w tym

materialnym, skończonym więzieniu przechodzi przeokropne katorgi, i bardzo pragnie opuścić już ciało, aby móc wielbić w wiecznej Ojczyźnie Swych Boskich Oblubieńców.

Wszechwiedzący w szczególny sposób naznaczył mnie krzyżem, który nieustannie wzmacnia moje poczynania na drodze świętości oraz pozwala mi on wejść w tajemnice Umiłowanego, jak i w tajemnice przewrotnych serc i dusz, które są obrzydłe dla Pana naszego (Prz 10, 20), abym mogła przekazać swój miłosny testament właśnie dla wszystkich innowierców, którzy odrzucili Słowo Pańskie, koczując na swojej przemijającej, nic nie wartiej mądrości, która wiadomo, że na nic się zda (Jr 8, 9).

Poprzez rozmowę duchową z Boskim Oblubieńcem odbieram wszystkie natchnienia Jego, i czasami też słyszę głos Jego, także w takim wewnętrznym skupieniu w oderwaniu od wszystkiego, co przemijające mogę chociaż przez parę chwil cieszyć się niezmienną radością Umiłowanego, który tak bardzo użyźnia duszę mą w Sobie. Zbawiciel coraz mocniej odciska stygmaty męki Swej w moim ciele, bo tak mnie umiłował, abym zawsze była przybita do Krzyża Jego, który wprowadza duszę moją w wieczyste światło Jego.

Na mojej duchowej drodze poprzez błogosławione cierpienia wielokrotnie raduję i weselę się w Panu naszym, bo wielkie rzeczy uczynił nam Król Niebieski (J1 2, 21), dlatego też nie zważam na nieuduchowionych duchownych synów Jego, którzy swoją biernością i brakiem kultury nie odpisują mi na moje duchowe listy, bo jestem świadoma tego, że oni lękają się zbyt wielkiej nadprzyrodzoności, która mogłaby wkroczyć w duszę wybraną, ale przecież, co zostało odwiecznie postanowione, to i tak dokona się w Panu naszym (Dn 11, 36). Nie mogę zostawić Dzieła Ukochanego, który orzeźwia duszę mą powiewem Swego mistycznego wiatru, który prowadzi ją do wiekuistego zbawienia, a poza tym mam już wydać błogosławiony owoc z winnicy Jego dla wszystkich faryzeuszy Jego, którzy pomnażają kłamstwa, oszustwa, nierządy, ... , a co najgorsze, to oni spożywają zatrute owoce swej wywrotowości na zgubę swoich dusz.

Tak niezmiernie trudną mam do zrealizowania duchową misję i wprost nie do uwierzenia, że to naprawdę potrzeba nie lada światłych umysłów z duchowego świata, które mogłyby wgryźć się w to wszystko, także nawet nie wiem, czy jeden wiek to będzie wystarczająco odpowiedni czas, aby to wszystko rzetelnie przebadać, ale zostawiam to Bogu.

Z pomocą wszechpotężnego Kapłana Niebieskiego jestem w dużym stopniu odcięta od tego grzesznego świata, mimo, że z wielkim oddaniem pracuję dla tego przejściowego świata, który za nic ma cywilizację prawdy i miłości, i jest przeciwko życiu, aby swoim życiem dać świadectwo Chrystusa i pokonać wszystkich propagandzistów, którzy zagłuszają sumienia ludzkie, depczą godność ludzką, nie bronią praw mniejszości i nieustannie lgną do ziemskich marności. W moim mistycznym życiu nie interesuje mnie szara, męcząca codzienność, i nad wyraz męczą mnie puste słowa, bo "wielbi dusza moja Pana i raduje się duch mój w Bogu, Zbawicielu moim " (Pieśń Maryi LG tom IV, str. 1372),

także dosyć często kontempluję Mistrza swego, który dosyć często pozwala córce Swej przebywać nie w świecie ziemskiej ciszy, ani też w świecie zakłóconego ziemskiego dźwięku lecz w idealnej ciszy Swej, aby mocą Jego Samego mogła ona zmierzyć się z nowymi wyzwaniem przetransformowanego świata przez przekazy medialne, które manipulują społeczeństwem, aby na potęgę rozprzestrzeniało się zło. W moim ziemskim pielgrzymowaniu czerpię siłę i radość z naszego ukochanego Stwórcy, który jest fundamentem całej ludzkości, także tylko na prawdzie Jego można budować świat, bo niekazitelna prawda jest tylko w Nim.

Dzięki Przewodnikom Niebieskim weszłam w bezkresny Ocean Ich wewnętrznego życia, i ożywiona miłością wiary patrzę światłymi oczyma serca na Ich niewyraźne niepojętości, które dostępne są jedynie w jak największej dojrzałości duchowej. Z woli Kapłana Niebieskiego żyję w stanie łaski Jego, i w pełnej radości Jego, która osiąga mnie poprzez przyjmowanie Eucharystii, w której uobecniony jest Chrystus, weszłam w bezmiar miłości Pana swego, czyli dusza ma jest w ściślejszej jedności jaka istnieje w Trójjedynym Bogu, dlatego też pokonałam w Umiłowanym swym ciemną zasłonę oschłości.

Moja nadprzyrodzona misja nad wyraz upaja duszę moją wraz ze wszystkimi jej władzami, bo przecież ona dosyć często jest orzeźwiana obfitością miłosnych darów Pana swego, dzięki którym ona smakuje i poznaje najwyższe i najznakomitsze niepojętości Ukochanego. Na mojej drodze krzyżowej poprzez tajemnice radosne i bolesne dusza moja w Panu swym przeszła z ciemności do światła wiekuistego, także obecnie znajduje się ona w tajemnicy światła i żyje w Ukochanym dla Niego Samego, dlatego też ofiarowałam swoje życie, aby wypełnić wolę Jego dla ratowania zatwardziały i zagubionych dusz oraz za zbawienie duszy swej.

Boski Oblubieniec powierzył mi specjalną misję, dlatego też zaprosił mnie do świętości w Sobie, w związku z czym bezwarunkowo oddałam się Mu i nie lękam się żadnych trudności w Nim, i swoją misję wykonuję z niezwykłym zapałem i oddaniem biorąc przykład z Niepokalanej, która w ograniczonej przestrzeni i czasie pomaga duszy mej przejść ze śmierci do żywota wiecznego w nieocenione święte tajemnice Syna Swego.

Dzięki nieskończonej miłości Ojca Przedwiecznego objawionej w Jezusie Chrystusie poprzez Ducha Świętego za pomocą Matki Syna Bożego dusza ma przemieszcza się w ciemnościach duchowych, aby godnie wypełnić wolę Niebios, co jest gwarancją wiecznego jej zbawienia. Ogarnięta i przesiąknięta nieskończoną miłością Pana swego jestem uwrażliwiona na wszystkie znaki czasu, które są znakami obecności Jego, aby móc jak najprzejrzyście wyłożyć duchowe Dzieło Jego, które prowadzę w pełnej jedności w Nim, który jest naszym życiem (J 14, 6).

Mocą **Niezmiennego** swoim życiem daję świadectwo o Nim, także dusza ma przeniknięta zbawczą mocą Jego idzie śladami Jego nieustraszenie kontynuując odwieczną misję swą dla dobra całej ludzkości. Przepojona niewypowiedzianą radością Pana mego bezwarunkowo zawierzyłam Mu we wszystkim, także zjednoczona z Nim przez Niego

w Duchu Świętym i Ojcem z żarliwą pobożnością przewyższam niezliczone przeszkody przy jednoczesnym otworzeniu się na świat, bo przecież w ciszy wysyłam nie tylko listy do duchowieństwa, ale również umieszczam je na mej stronie internetowej, aby zasiać ziarno miłości Najświętszego w zagubionych owcach Jego.

Poprzez najmiłosierniejszego Boskiego Oblubieńca jestem zespolona z Nim Samym oraz z całym Wszechświatem, także w charyzmacie duchowym i apostołskim kontynuuję misję swą poprzez czas ziemski, który dla duszy mej stał się czasem zbawienia, tym bardziej, że podczas snów ona przekracza w Ukochanym granice czasu i przestrzeni, w związku z czym w głębokiej miłości Pana swego przebywa ona w źródle prawdziwej miłości Jego i wpatrzona w Niego poprzez Niego widzi niepojęte tajemnice Jego. Mimo, że dotkliwie cierpię fizycznie i to na różne sposoby, ale dusza ma przebywać w komunii życia i miłości Umiłowanego, także niejednokrotnie ogarniają ją płomienie miłości Ukochanego, co pozwala jej zanurzać się w świętych tajemnicach Jego, dlatego też przebywa ona w odbłaskach Chwały Jego, co już jest niewielkim załączkiem życia wiecznego.

Płomień miłości Boskiego Oblubieńca przeniknął na wskroś duszę, jak i serce me, w związku z czym ogarnięta jestem wodami wody żywej, tj. mym Umiłowanym, dzięki któremu stałam się dzieckiem światłości, które weszło w tajemnicę jedności z Nim Samym (1 J, 3), dlatego też w duchu głębokiej komunii z Niebieskim Panem mym dusza ma żyć w prawdzie i miłości Jego, co wszystko to napawa ją niepojęcie mocną, niezwykłą energią Jego, dla której nie ma żadnych przeszkód, ani też trudności.

Nikt nie ugasi mej miłości do Stwórcy nawet wielkie wody, ani też rzeki i oceany (Pnp 8, 7), a co za tym idzie i do wykonywania duchowego Dzieła Niebios, które wykonuję w duchu miłości i wieczności Boskiego Odkupiciela, który przecież jest źródłem nowego życia, ofiarowanego nam przez Ojca w Duchu Świętym (Benedykt XVI - ty). Mam być święta i nieskalana w miłości Nieśmiertelnego (Ef 1, 4), aby móc w Nim przemówić nie tylko do wszystkich innowierców Jego, którym brak jest braterskiej miłości i szacunku do bliźniego, jak i Jego Samego, ale również do wszystkich naszych umiłowanych braci i sióstr w Chrystusie, którzy żyją w nędzy, uciskach czy też niesprawiedliwościach.

Z jak największą miłością, pokorą i wiernością pełnię wolę Najświętszego, dzięki któremu wzniosłam się ponad cały zdemoralizowany świat, który żyje w niewoli kłamstwa i śmierci, także dla tych niegodziwców pogrążonych w kulturze zła, którzy sami wykluczyli się z kultury życia i miłości można przemówić jedynie w miłości Ojca i Syna w Duchu Świętym, dlatego też z wielkim oddaniem pod przewodnictwem Matki Kościoła, Maryi w Przenajświętszej Trójcy Świętej prowadzę nadprzyrodzoną misję swą, aby mogły ożyć zamrożone sumienia i serca na solidarność, wolność i sprawiedliwość, która oparta jest na Ewangelii pokoju i miłości Pana naszego.

Poplecznicy szatana myślą, że jak kogoś poniżej obdzierając go ze wszystkiego, to będą się śmiać z jego bezradności, ale przecież Stwórca zawsze wywyższa poniżonych

czego przykładem jest Święty Jan Paweł II - gi, bo przecież podczas II - ej wojny światowej na 4 lata wyrwano mu książki i tym czym żył, a wręczono mu kilof i młot, także jako młody robotnik pracował on w kamieniołomach, a poza tym, gdy obronił habilitację na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego, to bezkarna Centralna Komisja do Spraw Tytułu Naukowego i Stopni Naukowych z Warszawy bezprawnie nie nadała mu naukowy stopień, co można wyczytać to z biografii jego, także z ówczesnych wrogów jego, którzy byli wrogami Boga, nikt nie przewidział, że on zostanie Papieżem i to największym w historii świata, o czym już też wspomiałam na ten temat w poprzednich listach.

☛ Unicestwiona grzechem ludzkość coraz bardziej pogrąża się w diabelskim bagnie i nie zwraca uwagi na krótki ziemski żywot, za który nie zawsze można odpokutować dotkliwymi mękami w czyśćcu, bo przeważnie już jest za późno i potępione dusze niewyobrażalnie cierpią w potwornych, lucyferskich ciemnościach, które stały się dla nich nieustającą wiecznością. Kiedy piszę o niesamowitych cierpieniach dusz potępionych, to bardzo dokładnie mam wyryte w pamięci swej obrazy piekła, gdyż dusza ma tysiące razy widziała te przerażające obrazy oczyma swymi, gdy podczas mistycznych nocy na czas określony opuszczała ona w Bogu ciało, także ona jest żywym świadkiem tych wiecznych potworności, które otrzymały dusze za sprawą najwyższego **Sprawiedliwego**, który za ich ziemskiego żywota nie był brany pod uwagę, a nawet wyśmiewany, także otrzymały one to, na co zasłużyły sobie życiem.

Za sprawą Pana naszego spiszę z mych duchowych książek chociaż jedną łaskę o piekle, bo więcej nie jestem w stanie, bo te wieczne potworności nad wyraz powalają ducha mego, a mianowicie **13 listopada 2012 r.** po północy dusza ma odłączyła się w Bogu od ciała i w Nim przebywała nad piekłem, w którym dusze paliły się we własnym ogniu, który z takim samym natężeniem ciągle wydobywał się z astralnych, czarnych ich powłok, i mimo, że to wszystko mam doładnie wyryte w pamięci, ale nie mam zamiaru przekazywać tych okropności, bo po pierwsze jest to niemożliwe, aby te nieopisywalne niepojętości przekazać, a po drugie męczyłam się całe 24 godziny, żeby tę łaskę przekazać, tym bardziej, że ona zwała mnie z nóg, jak to potocznie mówi się, także znajdując się w takim bolesnym letargu, w swojej wielkiej niemocy wiele godzin przeleżałam, nie mając siły nawet chodzić. Do tej łaski dodam, że dusza ma odczytała w Bogu, że tam było dużo dusz potępionych kapłanów począwszy od zwykłych księży, poprzez biskupów, arcybiskupów, kardynałów, a nawet papieży.

Poplecznicy szatana, jak i cała ludzkość nie może sobie wyobrazić, jak wygląda ten szatan?, a porównałabym go do najokropniejszego i największego szczura we Wszechświecie, i wygląda on tak, jak przeważnie jest namalowany na starych drogocennych obrazach, a mogę to przekazać na podstawie przeżyć duszy mej, która podczas snów w Bogu opuszczała ciało i widziała ona go setki razy blisko piekła, mimo, że w piekle była tysiące razy, bo w samym potępieńczym raju nie ma go tam, bo on trzusi się pozyskiwaniem nowych dusz do swej diabelskiej, potępieńczej wieczności. W wizji cielesnej jedynie tylko raz widziałam szatana, w snach kilkanaście razy, w wizjach

wyobrażeniowych dziesiątki razy, a gdy dusza ma opuszczała w Bogu ciało, to setki razy widziała ona go oczyma swymi, i setki też razy odczuwałam go w wizjach umysłowych, także z kopytnym tj. księciem ciemności na swoje nieszczęście mam wielki kontakt, ale oczywiście za sprawę Boskiego Odkupiciela, abym to wszystko przekazała na przestrogę dla całej zniewolonej ludzkości i wszystkich następnych pokoleń.

Złowrogie ciemności nad ciemnościami roztaczają się już za życia niewiernych owiec Bożych, które "mają usta pełne przekleństwa i goryczy, a językiem swym knują zdradę, także zagłada jest na ich drogach" (Rz 3, 13 - 16), i w tym zatraceniu ziemskim te faryzejskie dusze za progiem wiecznej śmiertelności przechodzą w zatracenie wieczne. Dusze potępione nie mając jakiegokolwiek ruchu niewyraźalnie cierpią poprzez wiecznie palący się ogień w ich wnętrzu, także ich astralne, duchowe ciała pokryte są najokropniejszymi przeobrzydliwościami, na widok których można dostać porażenia całego ciała, jeżeli ktokolwiek z żywych miałby możliwość widzieć to, jak to zaobserwowała dusza ma, gdy na moment w Panu swym była w tym rajskim piekle, z którego rozchodzi się nieopisywalna zgroza nad zgrozami.

Gdy dusza moja we śnie opuszcza czasoprzestrzeń w Chrystusie, to ona od razu wie w Nim, gdzie ona jest, bo ona rozumem Jego wszystko pojmuje w Nim, chociaż czasami są takie sporadyczne wypadki, że ona nie ma tej łaski zrozumienia czy faktycznie opuściła ona ciało, czy też może jest to mistyczny sen, albo też realna doczesność?, że ona wraz z ciałem lewituje w Umiłowanym w tym przemijającym, grzesznym świecie.

Z woli najmiłosierniejszego **Słowa Wcielonego** dusza ma bardzo często przekracza granicę życia i śmierci w Nim, aby w życiu wiekuistym odrobinę poznać niepojętych tajemnic Jego, i abym za pośrednictwem jej przeżyć i poznać w Panu naszym przekazała te nieskończone nieśmiertelności dla wiedzy wszystkich owiec Jego, aby one wiedziały, że w duchowej Ojczyźnie Jego ich dusze będą osądzone według swoich czynów (Ap 20, 13). W ciemnej nocy ducha dusza ma w Oblubieńcu swym przedziera się przez głębokie i gęste ciemności, aby w życiu przyszłym mogła ona zasłużyć sobie na jasności nad jasnościami u tronu Ukochanego, który już dawno poślubił ją w Sobie, jedynie tylko coraz bardziej urabia ją w Sobie na podobieństwo Swe. Gdy z tak licznych podróży duszy mej z zaświatów **Trójjedynego Boga**, wraca ona w Nim do tymczasowego ciała swego, to czasami mam kłopoty ze wstawaniem, bo wiem, że zostałam pobudzona do życia tchnieniem duszy mej, która jest już w moim ciele, ale nie mogę tego znieruchomiałego ciała w żaden sposób uruchomić, i wówczas mam takie wrażenie, że ono jest całe z kamienia, także leżę kompletnie bezsilna i bezwładna, jedynie tylko to mój mózg pracuje w takim lekkim zamroczeniu, ale jestem świadoma wszystkiego, także potrzebuję dłuższego czasu zanim ciało me nabierze giętkości i ciepłoty, żebym mogła wstać w Panu swym.

Na mojej ciernistej i miłosnej drodze świętości w jak największej p o k o r z e pracuję dla **Wszchemocnego** czyli żyję tylko dla Niego i Kościoła Jego, i dziękuję Mu za wszystkie duchowe prezenty oraz za cierpienia, które są jeszcze większymi prezentami,

bo one bardzo urodzajnie wpływają na duszę mą, jak i całe Dzieło Jego, które w wielkiej miłości Jego prowadzę w Nim. Wkrótce dusza ma odłączyć się w Oblubieńcu swym od przejściowej cielesności na całe wiekuiste wieki, ale zostaną moje duchowe książki napisane w Ukochanym, także poprzez nie duch mój w Duchu Świętym będzie przemawiał do najprzeróżniejszych katów i oprawców, jak i do owiec Bożych, które przeżywają niesamowite katusze przez tych tymczasowych masonów, których w życiu przyszłym ich dusze znajdą się w nieuniknionej, wiecznej rozpaczy w otchłaniach swego diabelskiego "przyjaciela." Jestem pewna w Panu swym, że po mojej śmierci część popleczników zła po zapoznaniu się z moją nadprzyrodzoną misją zrezygnuje z potępieńczej drogi, jaką kroczą w szatanie i zrozumie, że mają czuwać jedynie w Bogu, bo przeciwnik nasz diabeł, jak lew ryczący krąży szukając kogo pożreć (1P 5, 8), jak to podaje nam bardzo dokładnie Pismo Święte.

Zmartwychwstały **Jezus Chrystus** orzeźwia duszę mą w Sobie, także moc Jego nieustannie spływa na nią, w związku z czym ona w każdej sekundzie odnawiana jest w Nim, i równocześnie przemieniona w Niego odpoczywa w Nim. Boski Odkupiciel wprowadził duszę mą w Paschalne Misterium Swe, aby mogła ona przyoblec się w miłość i mądrość Jego, która pozwoli jej poznawać i kosztować niepojętości Jego w bezkresie nieskończoności Jego. W świecie miłości i wolności Kapłana Niebieskiego wszystko tryska życiem i radością Jego, że to nie sposób przekazać ograniczonym, ziemskim językiem, i ten duchowy świat zaczyna się już wewnątrz nas za życia naszego, a później jest on przedłużeniem dla zbawionych dusz, ale już w wiekuistym Niebie.

Na obecnym etapie mojej drogi doskonałości, która poprzez ciemną noc ducha prowadzi na umiłowany mistyczny szczyt Góry Karmel już tak wiele nie piszę, jedynie od czasu do czasu składam bardzo krótkie relacje z mego duchowego życia, bo bardziej byłam skoncentrowana nie tylko na pisaniu duchowych listów do duchowieństwa, ale również na korektach moich duchowych książek, bo przecież poprzez wszystkie doszlifowania w pełni czasów przyniosę obfitszy plon z winnicy Najświętszego.

Bóg w Trójcy Jedyny w ciemnościach niewiedzy ożywia duszę mą i przygotowuje ją do nadprzyrodzonego życia, a ponadto, aby moje odwieczne powołanie odbywało się poprzez misterium Krzyża. Dusza ma tak wielce rozkochana jest w **Boskim Oblubieńcu** swym, także ta rozkoszna miłość Jego udzieliła się rozumowi memu, dlatego też najchętniej pisałabym o miłości Bożej, która ma miejsce w nieśmiertelnej, duchowej kontemplacji, ale brakuje mi słów do określenia wzniosłych tajemnic Jezusa Chrystusa w niepojętej światłości, także proszę mi wybaczyć, że tak nieudolnie przekazuję sprawy Niebios z uszczęśliwiającego widzenia, które tak często doświadcza dusza ma.

Z woli Bożej z najgorętszą miłością dusza moja wdarła się w duchową sferę Pana swego, który podniósł ją do niepojętej, miłosnej rozkoszy Swej, która ma miejsce jedynie w nadprzyrodzonym ogrodzie Jego, dlatego też ona tak często prosi Oblubieńca swego, aby zabrał ją już do Siebie, bo coraz trudniej żyje się jej na pograniczu dwóch przeciwstawnych światów, mimo, że ona już tu na ziemi żyje niewielką namiastką wieczności. Dusza moja

niezmiernie cieszy się cnotami, które posiada, i które nabyła, dzięki Ukochanemu swemu, który przyobleka ją w szatę Swą, aby ona wszystko widziała oczyma Jego i wszystko też rozumiała w Nim, jak przystało na wieczną Oblubienicę Jego. Majestatyczny i pełnej nieskazitelnej godności **Jezus Chrystus**, dzięki miłosierdziu Swemu wprowadził duszę mą w nad wyraz gęstą gęstwinę dóbr i skarbów Swych, które jako wonne olejki napełniają ją taką wonnością, że ona nawet jak jest w cieple, to tęskni za tymi wonnymi skarbami, które zupełnie są obce w tym obludnym, zakłamanym i śmiercionośnym świecie, w którym starannie zaciera się winy i w sposób jawny łamie się przykazania Boże.

Z pomocą **Boskiego Oblubieńca** zaczęłam żyć życiem ducha, które jest pełne miłości Jego, i dzięki któremu przebywam w źródle miłosierdzia Jego, także duch mój ciągle tonie w Nim. Od kiedy weszłam na drogę świętości, to nie potrafię żyć już bez Ukochanego, bo przecież On ogarnia mnie świętym żarem miłości Swej, także, gdy dusza moja jest ściśle złączona z Bóstwem Jego, to ona w stanie ekstatycznej miłości tonie w bezdennych głębinach Jego. Jestem własnością Wszechmogącego, który coraz częściej przenika mnie Sobą, także oświecona i rozpromieniona w Nim w nadprzyrodzonej przystani Jego pokonam wszystko w Nim.

Trójjedynemu Bogu niezmiernie dziękuję, że odwiecznie wiedział jaki typ łaski będzie odpowiadał duszy mej, aby ona mogła w spokoju i wolności Jego poznawać duchowości Jego i rozkoszować się niepojętymi rozkoszami Jego, które dusze odczuwają za zasłoną progu śmiertelnego. Pasterz Niebieski mocą Swą przygotował mnie, jak i duszę mą na łaski Swe, także On bez przerwy prowadzi i kieruje mnie po drodze rajskiej wiekuistości, abym w godności Jego zrealizowała Dzieło Jego, które tak bardzo pomoże udręczonym i zagubionym owcom Jego.

Drogi Księżę Kardynale, w moim odwiecznym powołaniu żyję jedynie wiernym wypełnieniem woli Bożej, która została odwiecznie wyznaczona na duszę mą, także mocą Ducha Świętego z pomocą Maryi Dziewicy, Matki Kościoła w wolności Ukochanego niestrudzenie współpracuję z Nim i w Nim, który jako jedyny jest dla mnie niezawodnym i wiecznym drogowskazem w duchowej drodze mej, która tak bardzo ubogacona jest łaskami i znakami czasu, które są wiernym odzwierciedleniem żywej i świetlistej Ewangelii Pana naszego, dlatego z woli Nieśmiertelnego dążę do otwarcia przewodu badawczego Dzieła Jego, i takiej też odpowiedzi oczekuję od Waszej Eminencji.

Na ręce Waszej Eminencji wysyłam dwie takie same płyty kompaktowe CD - R, na których w programie PDF nagrane jest całe Dzieło Pana mego, które prowadzę w Nim oraz kopię listu skierowanego do Ojca Świętego Franciszka, ponadto list do i od Prokuratury Generalnej z Warszawy, i gdy tylko otrzymam dowód nadania wysyłki do Watykanu, to wszystkie te listy znajdą się również na mej stronie internetowej.

Szczęść Boże !

Anna Aniela Flak